

## **Łukasz Kołtuniak: V4 a kryzys ukraiński**

Analiza poglądów państw Grupy Wyszehradzkiej na kryzys ukraiński pokazuje, że kwestia wschodnia stanowi stałe zagrożenie dla jedności regionu – pisze Łukasz Kołtuniak dla „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Na Wschodzie bez zmian”

Zanim sprzeciw wobec relokacji imigrantów z 2015 roku przyniósł „renesans Wyszehradu”, kryzys ukraiński doprowadził niemalże do rozpadu formatu V4. O ile wspólne stanowisko w kryzysie migracyjnym nie tworzy platformy długotrwałej współpracy – jest jedynie sojuszem taktycznym – tym bardziej, że obecnie stanowiska są coraz bardziej rozbieżne, to analiza poglądów państw Grupy Wyszehradzkiej na kryzys ukraiński pokazuje, że kwestia wschodnia stanowi stałe zagrożenie dla jedności regionu.

### **Czechy**

Od początku kryzysu ukraińskiego w Czechach istniały trzy ośrodki władzy zajmujące trzy odmienne stanowiska w sprawie wydarzeń na Ukrainie. Wobec załamania układu politycznego z dominującą rolą partii CSSD nie ma już sensu wracać do tamtych podziałów. Obecnie możemy mówić w Czechach o dwóch zasadniczych nurtach: euroatlantyckim; reprezentowanym przez posthavlowską

centroprawicę, a także Andreja Babisza oraz nurcie kontestacyjnym, momentami jawnie prorosyjskim, reprezentowanym przez prezydenta Milosza Zemana.

Posthavliści widzą Czechy w UE i NATO. Kryzys na Ukrainie postrzegają jako zagrożenie ładu oraz złamanie prawa międzynarodowego. Dlatego środowiska te dość jednoznacznie popierały sankcje wobec Rosji po aneksji Krymu.

Co ciekawe, jeszcze w 2013 roku Milosz Zeman uważał się za eurofederalistę i spotykał z ukraińskimi działaczami praw człowieka. Na początku kryzysu ukraińskiego zaproponował wysłanie wojsk NATO na Ukrainę. Tymczasem od połowy 2014 Zeman okazywał coraz więcej zrozumienia dla rosyjskich racji. Niektóre jego wypowiedzi zszokowały tak Zachód, jak i stronę ukraińską. Proponował na przykład by Ukraina de facto odsprzedała Krym Rosji. W Czechach mówi się, że Zeman stał się zakładnikiem prorosyjskiego lobby biznesowego.

Bez względu na zarzuty wysuwane wobec Zemana oraz izolację prezydenta przez sporą część politycznego establishmentu polityk ten reprezentuje istotny nurt czeskiej polityki i pod wieloma względami kontynuuje linie polityczna drugiej kadencji Vaclava Klausy. Realizm jest w Czechach rozumiany jako dążenie do ograniczenia dominacji USA w geopolityce oraz prymatu interesów gospodarczych nad ideami politycznymi. Mimo silnego uzależnienia czeskiej gospodarki od relacji z Niemcami, coraz silniejszy staje się układ biznesowy nastawiony na budowanie powiązań z Rosją i Chinami.

Natomiast poparcie czeskich liberałów dla sankcji nałożonych na Rosję jest wyrazem obawy przed rosyjską ekspansją, a także strachu przed ingerencją tego państwa w czeskie sprawy wewnętrzne. Nawiązują to też do havlowskiego euroatlantyzmu. Nie ma natomiast w Czechach odpowiednika polskiego prometeizmu. Nawet w prasie popierającej sankcje i twardą politykę wobec Rosji Ukraina przedstawiana jest przeważnie jako kraj chaosu, niezdolny do reform.

## **Słowacja**

Pierwszą kadencję obecnego premiera Roberta Fico cechowały gesty poparcia wobec Rosji oraz podważanie świata jednobiegunowego. W 2008 roku Fico niemal otwarcie poparł rosyjską inwazję na Gruzję.

Jednak już w czasie kryzysu ukraińskiego relacje polityków partii SMER były bardzo zniuansowane. Niechęci wobec sankcji nałożonych na Rosję towarzyszyły konkretne gesty pomocy wobec Ukrainy (np. otwarcie rewersu gazowego).

Począwszy od 2016 roku SMER coraz częściej podnosi w swej agendzie prawa człowieka oraz krytykuje Rosję i Chiny. Rząd Słowacji otwarcie przedstawia swój kraj jako „wyspę demokracji w Grupie Wyszehradzkiej”. Prawdopodobnie jest to manewr obliczony także na użytek wewnętrzny. Partia Roberta Fico gromadziła przeważnie ludzi biedniejszych i gorzej wykształconych. Tymczasem od jakiegoś czasu SMER traci tych wyborców na rzecz skrajnego ugrupowania – Partii Ludowej Nasza Słowacja byłego burmistrza Bańskiej Bystrzycy oraz

Słowackiej Partii Narodowej. W tej sytuacji rząd Fico podnosząc kwestię praw człowieka oraz prezentując obraz „wyszehradzkiego prymusa” ma szansę skutecznie walczyć o wyborcze zwycięstwo SMER-u w 2020 roku, neutralizując – coraz groźniejszą – centroprawicę.

Drugim aktorem słowackiej polityki zagranicznej jest prezydent Andrej Kiska, który konsekwentnie przedstawia się jako zwolennik integracji euroatlantyckiej oraz obrońca praw człowieka. Znaczenie prezydenta w słowackiej polityce zagranicznej jest jednak ograniczone, gdyż Fico dość skutecznie walczy o swe prerogatywy.

Wszystko jednak wskazuje na to, że Słowacja poczuła się autentycznie zagrożona przez rosyjską ekspansję. Rosja dużo robi by poczucie zagrożenia zwiększyć. Tak w Czechach i na Słowacji „alternatywne” portale internetowe prowadzą bardzo szeroką kampanię wymierzoną we władze tych krajów.

Trzeba powiedzieć iż Ukraina zwiększyła swoją wiarygodność na Słowacji. Po kryzysach gazowych z okresu pierwszej kadencji Fico Kijów postrzegany w Bratysławie jako partner nieprzewidywalny. Obecnie zaufanie we wzajemnych relacjach zdawało się rosnąć i Słowacy uznali iż mają do czynienia z partnerem dojrzałym i przewidywalnym a nie „państwem operetkowym”. Jednak kontrowersyjna ukraińska ustawa językowa wywołała bardzo negatywną reakcję i obecnie relacje te są najgorsze od 2016 roku.

## **Węgry**

W 2010 roku jednym z haseł wyborczych Wiktora Orbana było zerwania z uległością wobec Rosji charakterystyczną dla polityki socjalistów Ferenc Gyurcsanego.

Jednak Orban dość szybko rozpoczął daleko zakrojoną współpracę gospodarczą z Rosją. W okresie gdy Węgrom notorycznie groziło wszczęcie wobec nich procedury z artykułu 7, rząd Orbana zdawał się zachować Brukselę możliwością geopolitycznego zwrotu ku Rosji. W 2014 roku w szczytowym momencie kryzysu ukraińskiego Orban przyjmował Putina w Budapeszcie.

Jednocześnie Węgry starały się zachować dobre relacje z Ukrainą. Trzeba powiedzieć, że wsparcie transformacyjne udzielone władzom w Kijowie było znaczące. Choć Orbanowi zdarzały się wypowiedzi o Ukrainie typu „między Rosją a Niemcami mogłoby istnieć jakieś państwo. Mogłoby się ono nazywać np. Ukraina”; to jednak podczas wizyt w stolicach Unii Europejskiej rząd Orbana podkreślał integralność terytorialną Ukrainy.

Ukraińska ustawa językowa wywołała skrajnie negatywną reakcję Budapesztu. Z jednej strony rządzący Fidesz jest zakładnikiem skrajnie prawicowego Jobbiku, który otwarcie wzywał do rozbioru Ukrainy. Jednak z drugiej strony, gdy Wiktor Orban mówi „o blokowaniu wszystkich korzystnych dla Ukrainy kroków w ramach Partnerstwa Wschodniego” pojawia się pytanie czy przypadkiem Ukraińcy nie dali Węgrom długo wyczekiwanego pretekstu? Jednocześnie jednak Węgry mają największe napięcia w relacjach z Brukselą już za sobą. Obecnie można wręcz odnieść wrażenie, że Budapeszt aspiruje do „twardego

jądra”. Stosowanie przez Węgry zasady prymatu interesów mniejszości węgierskiej nad poprawnymi stosunkami z sąsiadami oraz zaostrenie relacji z Rumunią stawiają pytanie o faktyczną zbieżność interesów Polski i Węgrów w zakresie współpracy regionalnej. Możliwość – sygnalizowana coraz otwarciej przez niektórych węgierskich urzędników – dalszego zaostrenie relacji z Rumunią budzi obawy, czy Polska nie będzie musiała kiedyś wybierać między tymi dwoma krajami.

## **Wnioski**

Nie wydaje się by kryzys ukraiński z dnia na dzień rozbił Grupę Wyszehradzką zwłaszcza iż stosunki Polski i Ukrainy dalekie są już od post majdanowego optymizmu. Na chwilę obecną wydaje się iż rządy V4 zgadzają się co do konieczności utrzymania integralności terytorialnej oraz wewnętrznej niezależności Ukrainy. W 2014 roku Ukraina stała się państwem podmiotowym i „tematem” globalnej polityki. W pewnym sensie polska polityka zagraniczna osiągnęła cel postawiony w 1991 roku. Pojawiły się jednak także skutki uboczne. Znana na Ukrainie problemy V4 w relacjach z UE oraz niejednoznaczna postawa Czech, Słowacji i Węgrów w czasie kryzysu wytworzyły wśród ukraińskich dziennikarzy i analityków przekonanie, że Grupa ta jest „chorym człowiekiem Europy” i z Brukselą należy rozmawiać z jej pominięciem. Jednocześnie Czesi, Słowacy i Węgrzy wykazują się niezwykle słabą znajomością wewnątrz ukraińskich uwarunkowań. Ukrainie zaś brakuje, co widać po tamtejszych analizach i artykułach głębszego zrozumienia polityki państw europejskich, jedyną przyjmowaną perspektywą jest perspektywa tego co „państwa te zrobiły dobrego dla Ukrainy”. Jednak w stosunku do 2014 należy odnotować pewien postęp. Dla Słowaków, Czechów i także Węgrów

kwestia ukraińska stała się oczywista podobnie jak poparcie dla jej integralności terytorialnej. Poparcie dla Ukrainy nie jest już w państwach Wyszehradu postrzegane jako „Polska fanaberia”. I tylko problem w tym, że jak pokazuje kwestia ustawy językowej i problem Zakarpacia Ukraina ma zadawnione spory symboliczne nie tylko z Polską, co w przyszłości może okazać się destrukcyjne.

*Łukasz Kołtuniak*

*(autor grafiki: Michał Strachowski)*